TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.





ROK 27.

CZĘŚĆ LIII.

PETERSBURG.

W DRUKARNI WOJENNEJ.

1856.

D: 24 7bris 1856 r. Za oprawę
1 Części czyli tom Spoczyt z 50
numerow umawiona kop 25

CZĘŚĆ LIII — № 1. ROK 27 — (1856.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Preenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Krolestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli; POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{6}{18}$ STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{5}{17}$ STYCZNIA.

MANIFEST CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, ALEXANDER DRUGI,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,

i t. d., i t. d., i t. d.,

Czynimy wiadomo wszystkim wiernym NASZYM poddanym.

Najukochańszy Brat Nasz, WIELKI XIĄŻĘ MIKOŁAJ MIKOŁAJOWICZ, za zgodą Najukochańszej Rodzicielki NASZEJ, NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ JEJMOŚCI ALEXANDRY FEODOROWNY i zezwoleniem NASZEM zamierzył zawrzeć śluby małżeńskie z Córką JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI XIĄŻĘCIA PIOTRA OLDENBURGSKIEGO, XIĘŻNICZKĄ ALEXANDRĄ.

Wybor takowy zatwierdziliśmy z tym większą radością, że JEJ WYSOKOŚĆ urodziła się i wychowała w Rossyii, lubej Ojczyznie NASZEJ. W dniu wczorajszym przyjęła prawosławną wiarę NASZĄ i święte Bierzmowanie, a w dniu dzisiejszym w Sobornej Cerkwi Pałacu Zimowego uroczyście zaręczyliśmy z sobą ICH WYSOKOŚCI.

Obwieszczając wszystkim wiernym NASZYM poddanym o tak przyjemnym dla serca NASZEGO wypadku, Rozkazujemy: zaręczoną Oblubienicę Najukochańszego Brata NASZEGO WIELKIEGO XIĘCIA MIKOŁAJA MIKOŁAJOWICZA mianować Błogowierną WIELKĄ XIĘŻNICZKĄ ALEXANDRĄ PIOTRÓWNĄ, z tytułem CESARSKIEJ WYSOKOŚCI.

Dan w Sankt-Petersburgu, w dniu 27 Grudnia, lata od Narodzenia Chrystusa Pana Tysiąt ośmset pięćdziesiąt piątego, Panowania NASZEGO pierwszego.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

ALEXANDER.

NOWINY DWORU.

W przeszły Piątek, 30 Grudnia, nowoumocowany w charakterze Posła nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Króla Jmci Niderlandów przy Dworze CESARSKIM P. *Gevers* był przyjęty na posłuchaniu przez N. CESARZA i miał zaszczyt złożyć N. PANU swoje listy wierzytelne.

W przeszłą Niedzielę, 1 Stycznia, P. *Gevers* miał zaszczyt być przedstawionym JJ. CC. WYSOKOŚCIOM WW. XX. MIKOŁAJOWI MIKOŁAJOWICZOWI i MICHAŁOWI MIKOŁAJOWICZOWI.

3 Stycznia, P. *Gevers* miał zaszczyt być przedstawionym N. CESARZOWEJ JMCI MARYI ALEXANDROWNIE.

Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale Wojskowości, z dnia 1 Stycznia, Zostają mianowani: Dowodzcą 4 korpusu piechoty Jenerał-adjutant, Jenerał jazdy hrabia *Osten-Sacken 1*, Członkiem Rady Państwa, z pozostaniem Jenerał-adjutantem; Dowodzca 2 rezerwowego korpusu jazdy, Jenerał jazdy *Helfreich 1*, Dowodzcą 4 korpusu piechoty; Jenerał-adjutant xiążę *Bariatyński*, Dowodzącym rezerwowym pieszym korpusem Gwardyi, na miejsce Jenerał-adjutanta *Arbuzowa 1*, który ma zostawać przy J. C. Mości w charakterze Jenerał-adjutanta i liczyć się w Gwardyjskiej piechocie; Dowodzący Zbornym Gwardyjskim korpusem jazdy, Jenerał jazdy *Łanskoj 1*, Członkiem Rady Wojennej, z pozostaniem w jeździe Gwardyi; Naczelnik 2 lekkiej dywizyi Gwardyjskiej jazdy, Jenerał-porucznik baron *Engelhardt 1*, Dowodzącym Zbornym korpusem jazdy Gwardyjskiej; Dowodzca 2 brygady 1 lekkiej dywizyi jazdy Gwardyjskiej i pułku Huzarów Gwardyi J. C. MOŚCI Jenerał-major *Budberg 2*, Dowodzącym 2 lekką dywizyą jazdy Gwardyjskiej, z pozostaniem w Orszaku J. C. MOŚCI; Dowodzca pułku Huzarów J. C. WYSOKOŚCI W. X. KONSTANTYNA MIKOŁAJOWICZA Jenerał-major baron *Winzengerode*, Dowodzcą pułku Huzarów Gwardyi J. C. MOŚCI; Pełniący obowiązki Głównozarządzającego Wydziałem Dróg Kommunikacyj i

Budów Publicznych, Senator, Członek Rad: Wojennej i korpusu Inżenjerów Górniczych, Jenerał-porucznik *Czewkin*, zatwierdzony zostaje w godności Głównozarządzającego pomienionym Wydziałem z pozostaniem Senatorem i Członkiem tychże Rad; Zostają podniesieni do rang: Jenerał-majora, Pełniący obowiązki Okręgowego Jenerała 8 okręgu korpusu Straży Wewnętrznej Pułkownik *Anders;* Pułkownika, Podpułkownik pułku Huzarów J. C. Wysokości Xięcia Mikołaja Maxymiljanowicza hrabia *Goleniszczew-Kutuzow*, z zatwierdzeniem Dowodzcą tegoż pułku; Zostający w rozrządzeniu Ministra Wojny i Jenerał-Kwatermistrza Głównego Sztabu J. C. Mości Jenerał-major Jeneralnego Sztabu *Jakowlew 3*, dla słabości zdrowia otrzymuje dymissyą z mundurem i pensyą całkowitej gaży.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Cywilno-Wojskowym, z dnia 25 Grudnia, liczący się w Ministerstwie Wojny Radzca Stanu *Kryłow*, mianowany Dyrektorem Kancellaryi Kronstadtskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, z prawami, służącemi Dyrektorom Kancellaryi Głównodowodzących Armijami.

— *Ukazy* Cesarskie *do Rządzącego Senatu*, *z dnia 1 Stycznia 1856 roku.*

«Ministra Sprawiedliwości, Naszego Sekretarza Stanu, Radzcę Tajnego hrabię *Panina*, w nagrodę jego stale gorliwej służby i prac, Najłaskawiej mianujemy Rzeczywistym Radzcą Tajnym, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków i godności Sekretarza Stanu przy Osobie Naszej.»

— «Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, Radzcę Tajnego *Turkuła*, w nagrodę gorliwej służby jego i prac, Najłaskawiej mianujemy Rzeczywistym Radzcą Tajnym z zachowaniem dotychczasowych obowiązków i godności.»

— Przez takież Ukazy do Rządzącego Senatu, Najłaskawiej mianowani: 25 Grudnia, Towarzysz Ministra Narodowego Oświecenia, Radzca Tajny xiążę *Wiazemski*, Senatorem i 1 Stycznia, Pełniący obowiązki Sekretarza Stanu w Radzie Państwa, Rzeczywisty Radzca Stanu *Chałański*, Radzcą Tajnym i Senatorem.

— Przez takiż Ukaz do Rządzącego Senatu, Pełniący obowiązki Mistrza Dworu J. C Wysokości W. X. Katarzyny Michałowny, Rzeczywisty Radzca Stanu *Chruszczow*, przeniesiony zostaje na takąż posadę przy Dworze Cesarskim, z pozostaniem Dyrektorem Departamentu Spraw Duchownych obcych wyznań.

Dyplomat Cesarski,

Wileńskiemu Wojennemu, Grodzieńskiemu, Mińskiemu i Kowieńskiemu Jenerał-Gubernatorowi, Naszemu Jenerał-Adjutantowi, Jenerał-porucznikowi Nazimow 1.

W dowodzie osobliwego zadowolenia Naszego ze znakomicie gorliwej i pożytecznej służby waszej na urzędzie Kuratora Moskiewskiego Okręgu Naukowego, którego zakłady wychowania, niezmordowaném staraniem waszém w ciągu przeszło sześcioletniego zarządu okręgiem, doprowadzone zostały do pożądanego urządzenia, Najłaskawiej mianujemy was kawalerem orderu Świętego Wielkiego Xięcia Alexandra Newskiego. Przesyłając przy niniejszym ozdoby pomienionego orderu, pozostajemy Cesarską łaską Naszą ku wam przychylni.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

ALEXANDER.

S.-Petersburg, 14 Grudnia 1855 roku.

—

Reskrypt Cesarski *do Radzcy Tajnego Lexa.*

Panie Radzco Tajny Lex! Długoletnia, wzorowo-gorliwa służba wasza, stale zwracała na was uwagę Najjaśniejszego Rodzica Mojego i była Mi znana ze strony odznaczającej się. Dziś, zwątlone zdrowie skutkiem prac służbowych, zmusiło was prosić o uwolnienie od urzędu Towarzysza Ministra Spraw Wewnętrznych. Przychylając się do tej prośby i pozostawując was, jak dotąd, Zasiadającym w Rządzącym Senacie, gdzie, doświadczeniem waszém i wiadomościami w zakresie zarządu cywilnego, możecie przynieść istotną korzyść, Ja poczytuję Sobie za przyjemny obowiązek, wyrazić wam szczerą Moją wdzięczność za gorliwą służbę waszą Tronowi i Ojczyznie.

Pozostaję ku wam na zawsze przychylnym.

Na oryginale własną J. C Mości ręką podpisano:

ALEXANDER.

S.-Petersburg, 17 Grudnia 1855 roku.

Przez takież Reskrypta Najłaskawicj mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, 1 Stycznia, Członek Rady Państwa, Jenerał-porucznik *Murawjew* i Radzcy Tajni: Minister Narodowego Oświecenia *Norow* i Minister Skarbu *Broek;* — Orła Białego, 27 Grudnia, Prezes Audytoryatu Jeneralnego Marynarki, Vice-admirał *Jepanczin*, z powodu 50-letniego jubileuszu służby.

— Przez Dyplomata Cesarskie Najłaskawiaj mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy z koroną, 17 Grudnia, zaliczony do Departamentu Udziałów, Głównozarządzający zagranicznemi dobrami J. C. Wysokości śp. Xięcia Maxymiljana Leuchtenbergskiego, Szambelan, Rzeczywisty Radzca Stanu *Roux de Damiani;* — Św. Anny 1 klassy z mieczami, 24 Listopada Dowodzca 14 Artyllieryjskiej brygady Jenerał-major *Niemczynow;* — Św. Anny 1 klassy, 6 Grudnia, Dowodzący 3 rezerwową dywizyą Gwardyjskiej piechoty, Jenerał-major baron *Saltza 2*, Dowodzący 1 rezerwową dywizyą Gwardyjskiej piechoty Jenerał-major Orszaku J. C. Mości *Kozłow;* 7 Grudnia, Rzeczywisty Radzca Stanu Członek Finlandskiego Senatu *Ternkwist*, Tawasthustski Gubernator baron *Rehbinder* i Członek Finlandskiego Senatu, Gubernator *Kronstedt;* 16 Grudnia, były Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Króla Jmci Belgów przy Dworze Cesarskim hrabia *Briey*.

— N. Cesarz Jmć, na Zdanie Departamentu Ekonomii Państwa, zapadłe przy rozpatrzeniu budżetów wydatków na rok 1856, Najwyżej raczył rozkazać: przestrzedz wszystkich Ministrów i Głównozarządzających oddzielnemi Wydziałami, iżby zwinięte w latach 1851 i 1852, na mocy Najwyżej zatwierdzonych Protokołów Departamentu Ekonomicznego Rady Państwa, urzędy i posady, nie były przy-

wracane; w razie zaś konieczności, przedstawienia o tém, ze szczególowém wyjaśnieniem wszystkich ku temu pobudek i względów, mają być wnoszone na Radę Państwa, dla wyjednania przez nię Najwyższego J. C. Mości zezwolenia. *(Ukaz Sen. 1 Depart. 19 Grudnia 1855.)*

— Rządzący Senat, po wysłuchaniu przedstawienia P. Ministra Skarbu, o rozciągnieniu na niektóre Gubernije 2 i 3-go rzędu, istnących dla Gubernij 1-go rzędu prawideł, o przyjmowaniu przez Skarb ziemi na zaręki w dzierżawach trunkowych i umowach na rozmaite przedsięwzięcia, uznając, że rozciągnienie na gubernije 2 i 3-go rzędu prawidła, którém pozwala się w gubernijach 1-go rzędu przyjmować na zaręki, według osobnego oszacowania, wespół z zaludnionemi majątkami, ziemię użyteczną (удобная), przewyższającą stosunek 5 dziesięcin na duszę, — może, w tych gubernijach, gdzie ziemie takowe okazują się przedstawującemi należyte ubezpieczenie, być pożyteczném tak dla obywateli, otwierając dla nich nowe źródło dochodu z majątków, przez użycie ziem na zaręki, jako i dla Skarbu, przez pomnożenie massy zaręk; uznał za stosowne: dozwolić przyjmowania takich ziem na zaręki w dzierżawach trunkowych w następujących gubernijach, *drugiego rzędu:* 1.) Kałuzskiej; 2.) Władimirskiej; 3.) Wołogodzkiej (prócz powiatów Jareńskiego, Ustiużskiego, Ust-Sysolskiego i Totemskiego); 4.) Kostromskiej (prócz powiatów Wietłuzskiego i Makarjewskiego) i 5.) Wołyńskiej (prócz powiatów Owruckiego i Kowelskiego); — *trzeciego rzędu:* 6.) Charkowskiej; 7.) Połtawskiej i 8.) Czernihowskiej, z zastrzeżeniem wszakże, iżby na każdą, zastawioną w Zakładach Kredytowych duszę, policzało się, stosownie do 1204 artykułu Tomu XI Układu Praw, Ustawy o Zakładach Kredytowych, w gubernijach drugiego rzędu po sześć, a w gubernijach trzeciego rzędu po siedm dziesięcin użytecznej ziemi, na co wyjednać Najwyższe J. C. Mości zezwolenie. P. Minister Sprawiedliwości wnosił o tém przedstawienie do Komitetu PP. Ministrów, na którego Zdanie N. Cesarz Jmć raczył rozkazać, w dniu 15 Listopada 1855 roku, Zdanie Rządzącego Senatu w niniejszym przedmiocie zatwierdzić. *(Ukaz Sen. 1 Depart. 11 Grudnia 1855 roku.)*

— Od Ministerstwa Skarbu, w dniu 1 Grudnia z. r. wydane zostały następne wyłączne przywileje:

1.) *na lat sześć*, cudzoziemcowi *Chepard* na udoskonalone przez niego elektro-magnetyczne przyrządy dla rozmaitych naukowych i technicznych celów.

2.) *na lat pięć*, cudzoziemcowi *Delfos*, na wyrabianie gasu służącego do opalania i oświetlania za pomocą kombinacyi rozmaitych sił fizycznych i chymicznych.

WIADOMOŚCI Z KRYMU.

(Wyciąg z przedstawionego od Jenerał-Adjutanta Xięcia Gorczakowa dziennika działań wojennych w Krymie, od 14 po 20 Grudnia.)

Stan rzeczy na Krymskim półwyspie nie zmienił się; na lewém skrzydle naszego rozmieszczenia, z obu stron przodowe łańcuchy nieprzestają od czasu do czasu napadać na siebie wzajemnie; 17 Grudnia partya ze 40 francuzkich celnych strzelców, spuściwszy się tajemnie pomiędzy krzakami ku górze Latarni (Маячная гора), ruszyła ztamtąd w kierunku Kurenia i wszczęła ogień do dwóch naszych rot; wysłani od tych ostatnich sztucernicy skutecznie odpowiedzieli nieprzyjacielowi i zmusili go do odstąpienia.

18 Grudnia, sprzymierzeńcy, zauważawszy pomnożenie łańcuchu Pułkownika *Okłobżjo* na przechyle do Bajdarskiej doliny, uderzyli na trwogę i posłali celnych strzelców na górę Latarni; zawiązany przytém z obustron ogień, trwał przeszło pół godziny.

19 Grudnia, na Południowej stronie Sewastopola miał miejsce u nieprzyjaciela bardzo silny wybuch w stronie kurhanu Małachowa, a potém także dwa wybuchy sprawiono w suchych dokach. Z naszej strony nieprzestawano strzelać bombami do obozu na górach Fiediuchina; pękanie pocisków między lepiankami i namiotami, trzymało nieprzyjaciela w alarmie.

Z Eupatoryi donoszą, też z dnia 19 Grudnia, że 16 szwadronów francuzkiej jazdy, przy dwóch konnych działach i dywizyi piechoty, wyszły z miasta i skierowały się ku wsi Saki, mając w awangardzie dwa szwadrony. Naczelnik tej części naszych awanpostów Major pułku Dragonów J. C. Wysokości W. X. Michała Mikołajowicza *Dmitrijew*, zawiadomiwszy awangardę o pomykaniu się nieprzyjaciela w przemagających siłach, zaczął cofać się ku Saki i Czebotar, ścigany przez francuzów, ktorzy zagrażali jego prawemu skrzydłu.

Zawiadomiony o tém Naczelnik awangardy, Jenerał-major *Mitton* postawił kozaków w rozdole, idącym od Sakskiego jeziora ku Czebotar i wysłał dwie seciny pułku № 55 ze wsi Tuzły w tył szwadronów nieprzyjacielskich, które się były oddzieliły i z któremi tymczasem połączyły się jeszcze dwa szwadrony.

Nieprzyjaciel, przywitany ogniem łańcucha kozaków z rozdołu, zagrożony poruszeniem obchodzących go wojsk od Tuzły i widząc na Czebotarskich wzgórzach ukazujące się dwa pułki dragonów z konną bateryą, szybko połączył się z głównemi swemi siłami; które się były zatrzymały pod Saki i w ciągu pół godziny wrócił do Eupatoryi. Podczas ścigania przez kozaków cofających się szwadronów, wzięty został do niewoli Kapitan Jeneralnego Sztabu Francuzkiego *Fouque*. *(Ruski Inwalid.)*

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 28 Grudnia pozostało chorych 51 — w ciągu doby zachorow. 7 — wyzdr. 0 — umarło 1 — po 29 Grudnia pozostało chorych 57.

W ciągu doby zachor. 5 — wyzdr. 0 — umarło 4 — po 30 Grudnia pozostało chorych 58.

W ciągu doby zachor. 2 — wyzdr. 1 — umarło 1 — po 31 Grudnia pozostało chorych 58.

W ciągu doby zachor. 1 — wyzdr. 0 — umarło 3 — po 1 Stycznia pozostało chorych 56.

W ciągu doby zachor. 5 — wyzdr. 0 — umarło 5 — po 2 Stycznia pozostało chorych 56.

W ciągu doby zachor. 4 — wyzdr. 0 — umarło 3 — po 3 Stycznia pozostało chorych 57.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 (28) Grudnia.

Kopija rozporządzenia Departamentu Handlu Zewnętrznego, wydanego Naczelnikom Okręgów Celnych w Królestwie Polskiém pod dniem 6 Października 1855 roku, № 16,337. — W skutek zaszłej wątpliwości o sposobie poboru w Królestwie Polskiém opłaty na drogi i spławy od liczby funtów, nie czyniących pół puda, Protokołem posiedzeń Rady Ministerstwa Finansów zatwierdzonych przez Pana Ministra pod dniem 26 Września r. b. postanowiono: dla wprowadzenia jednakowego w tym przedmiocie porządku i stosując się do art. 732 Tomu VI Ustaw Celnych Cesarstwa, polecić do wykonania Urzędom Celnym Królestwa co następuje: 1.) Jeżeli waga towaru w całym transporcie nie czyni całego puda, to opłaty na drogi wcale za takowy nie pobierać. — 2.) Jeżeli w transporcie towarów liczba funtów przypadać będzie mniejszą od pół puda, w takim razie od funtów opłaty nie pobierać — i 3.) Jeżeli w takim transporcie liczba funtów będzie 20 albo więcej, to pobierać opłatę drogową za całą ilość funtów jak za całkowity pud.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NOWINY ZE WSCHODU.

KONSTANTYNOPOL, *24 Grudnia.* Odwrot Omera-paszy od Kutais ku Suchum-Kale jest dziś urzędowie wiadomy. Porta odebrała o tém doniesienie 22 Grudnia; Generalissimus nie mógł dalej wyżywić swej Armii w kraju, który przez wylew rzek stał się zewszech stron niedostępnym dla transportów.

To wsteczne poruszenie, przez które cały skutek powodzenia, otrzymanego nad Ingar został stracony, jakkolwiek w Stambule przewidywane, sprawiło tam przykre wrażenie. Dziś o tyle powstają na Omera-paszę, o ile go przed niejakim czasem wynoszono. Ta niechęć, podzielana przez Rząd, została posunięta tak daleko, że Rada Ministrów, zajmując się położeniem Erzerum, w chwili kiedy ją doszła wiadomość o Karsie, jednomyślnie uchyliła podany wniosek, iżby Omerowi-paszy powierzone było dowodztwo nowego korpusu wojska, przeznaczonego do Azyi Mniejszej.

Na tej Radzie, na której znajdowali się powiększej części paszowie wojskowi, jenerałowie francuzki Larchey, angielski Mansfield i pułkownik Sardyński Chiesa della Torre tudzież pierwsi Drogmani Posłów Angielskiego i Francuzkiego, uchwalono, że 10,000 ludzi będą wzięte z Armii Omera-paszy dla posłania do Trebizondy, na odsiecz twierdzy Erzerum, pod dowodztwem Izmaila-paszy, tego samego, który się odznaczył ponad-Dunajem. Wypełnienie tego postanowienia polecone jest Mullis-paszy, synowi Xięcia Sturdza, który się w tym celu uda do Suchum-Kale, a ztamtąd, z oddziałem 10,000-cznym, do Trebizondy.

(Depesza ze Stambułu z dnia 24 Grudnia, odebrana przez Gazetę Hamburską, wspomina o pogłosce, jakoby Omer-pasza, za zaniechanie attaku Kutaisu i cofnienie się do Suchum-Kale, został złożony z dowodztwa.)

— Podług korrespondencyi *Gazety Werońskiej*, nowy korpus Sardyński, posyłający się do Krymu, będzie się składał nie z 5,000, ale z 10,000 ludzi, i że koszta jego przewozu Anglija przyjmuje na siebie.

— Doktor W. Brown przyjeżdża do Krymu na kilka miesięcy, w ciągu których dla zajęcia pożytecznie nieczynnej armii angielskiej, będzie dawał w obozie publiczne lekcye w przedmiotach literackich i naukowych, przeplatane posiedzeniami experymentalnej fizyki i chymii.

— Podług korrespondencyi gazety Triestskiej zdobycie Heratu przez Persów nastąpiło za porozumieniem się attakujących z pewną częścią mieszkańców, którzy, dla położenia kresu bezprawiom popełnianym przez dworzan Mahomeda-Said-Chana, syna zmarłego Yar-Mahomed-Chana Heratu, oddającego się pijanej rozpuście w swym nieprzystępnym pałacu, wezwali Persów na ratunek, a ci przez zdradę opanowali stolicę. *(P. P.)*

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 3 Stycznia.* Adjutant Króla Jmci Pruskiego, pułkownik Manteuffel, przybył dziś tu w missyi specyalnej.

— Wczora rano, Cesarz Jmć, w kościele Dworskim, uroczyście wręczył Xiążęciu-Arcybiskupowi Wiedeńskiemu, X. von Rauscher, kapelusz Kardynalski, nadany mu przez Ojca świętego.

Wiedeń, 4 Stycznia. 2 b. m. Pułkownik Manteuffel natychmiast po swém przybyciu udał się do Posła Pruskiego, hrabi Arnim, z którym miał długą rozmowę. Wczora rano oddał wizytę hrabi Buol, poczém miał prywatne posłuchanie u Cesarza. —Wczora adjutant Cesarski, pułkownik hrabia O'Donnell odjechał do Drezna; niewiadomo czy wróci ztamtąd do Wiednia, czy też pojedzie dalej.

— Podług *Zeit*, w razie odrzucenia przez Rossyą propozycyj Austryi w kwestyi Wschodniej, ta ostatnia zamierza cały ten przedmiot wnieść na Sejm Niemiecki. — W przewidzeniu wynikłości działań w Xięztwach nad-Dunajskich, 30 oficerowie będą posłani do Jass i Bucharestu, dla zdjęcia mapp strategicznych tego kraju.

— Ze względu na panującą drożyznę pierwszych potrzeb życia, Cesarz Jmć powiększył płacę wszystkich niższych urzędników cywilnych, pobierających nie więcej nad 800 florenów, o 10 i 15 procent.

— Cesarz kazał sobie przez telegraf donosić codziemnie o stanie zdrowia Feldmarszałka Paskiewicza i odbierane tą drogą nowiny udziela natychmiast Posłowi Xięciu Gorczakow.

PRUSSY. J. C. Wysokość W. Xiężna Katarzyna Michałówna z Małżonkiem, Xięciem Mecklemburg-Strelitz, przybyli 4 Stycznia wieczorem z Neu-Strelitz do Berlina i wysiedli w hotelu Poselstwa Rossyjskiego, dla przepędzenia w tej stolicy świąt Bożego Narodzenia według kalendarza Ruskiego.

— Piszą z Berlina do Gazety Powsz. Augsburskiej, że pułkownik Manteuffell posłany jest do Wiednia z listem własnoręcznym Króla Jmci, zawierającym odpowiedź na list wręczony od Cesarza Franciszka-Józefa przez hrabię Esterhazy. Korrespondent dodaje, że w rozmowach dyplomatycznych, tyczących się nowych propozycyj pokoju, Gabinet Berliński zachowuje niezmiennie widoki i sposób myślenia, jaki przyjął od samego początku zajścia na Wschodzie.

— *Börsenzeitung* Berlińska donosi, że Rząd Niderlandski też protestował przeciw budowie stałego mostu na Renie; układy o tém przybrały charakter bardzo ożywiony. Rząd Niderlandzki odwołuje się do traktatu Wiedeńskiego i ugody z roku 1831, we względzie żeglugi po Renie i domaga się iżby most projektowany był tak wyniesiony, ażeby statki i okręty mogły pod nim przechodzić bez spuszczania masztów i kominów.

— Pozwolenie Rządu zostało cofnięte gazecie *Deutsche Volkshulle*, tak iż gazeta ta, organ oppozycyi Katolickiej, przestaje wychodzić.

— 5 Stycznia Król i Królowa JJ. przyjechali z Potsdamu do Berlina dla odwiedzenia J. C. Wysokości W. X. Katarzyny Michałowny i Jej Małżonka Xięcia Jerzego Mecklemburg-Strelitz, poczém NN. Państwo odjechali do Charlottenburg.

— Piszą z Berlina, że Państwa Zachodnie, a szczególniej Anglija, zamierzają bardziej niż dotąd nalegać na Gabinet Pruski dla zniewolenia go do przyjęcia ich polityki. W takim duchu Poseł Angielski poda notę Rządowi naszemu. Dodają że na przyszłą wiosnę porty północne będą blokowane, co już i dawniej było głoszono.

BAWARYA. Nuncyusz Papiezki w Munich, Mons. de Luca zajmie, jak słychać, miejsce Nuncyusza w Wiedniu, Mons. Viale Prela — Arcybiskup Munichski, hrabia Reisach, mianowany został Kardynałem i powołany do Rzymu, słychać że następcą jego na Arcybiskupiej stolicy będzie Xiążę Gustaw Hohenlohe-Schillingfürst, obecnie Prałat i podczaszy Papiezki w Rzymie.

BADEN. Donoszą z Friburga, 29 Grudnia, że kurya Arcybiskupia upoważniła wszystkich plebanów Wielkiego Xięztwa do zawiązania stosunków z wyższą Duchowną Katolicką Radą, wyklętą przez Arcybiskupa, wszakże nie wprost ale przez pośrednictwo władz powiatowych i okręgowych. *(G. P.)*

SZWECYA.

Piszą ze Stockholmu, 1 Stycznia, do *Journal de Francfort*, że jenerał Bloch, Minister Wojny i Wodz Naczelny armii Norwegskiej odebrał rozkaz uorganizowania wojsk Norwegskich za porozumieniem się z Naczelnikiem Wydziału Wojny w Szwecyi.

— Po odebraniu w Anglii wiadomości o rozpędzeniu przez wiatry lodów na Baltyckiém morzu i o panujących odwilzach a ztąd przywróceniu kommunikacyj, wysłany został na to morze z portu Spithead slup parowy «Polyphème,» a za nim odpłynie niezwłocznie i drugi okręt. *(J. de S.-P.)*

ANGLIJA.

LONDYN, *2 Stycznia*. Królowa mianowała P. Peter Campbell Scarlett, Sekretarza Poselstwa we Florencyi, Posłem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym przy Cesarzu Jmci Brezylii.

— W dniu 21 Grudnia straszliwy pożar wybuchnął w zamku Carton, przepysznej rezydencyi Xięcia Leinster w Irlandyi i zniszczył ją w ciągu kilku godzin. Szacują szkody na 53,000 funtów sterlingów.

— *Morning Chronicle* utrzymuje, że na przyszłą kampaniją Baltycką, Admirał Dundas będzie zastąpiony przez sira Michała Seymour.

— Największa czynność panuje w arsenałach Angielskich; ostatnimi czasy zrobiono działo tak wielkich wymiarów, że niesie na 5 mil angielskich, (przeszło ośm wiorst.)

Londyn, 5 Stycznia. Gazety angielskie tchną coraz więcej duchem wojowniczym; zajmują się szczególniej kampaniją na morzu Baltyckiem.

— Gazeta *Press* zawiera długi artykuł, dowodzący, że pokój jest nietylko możebny, ale nawet łatwy do zawarcia w okolicznościach obecnych.

— Podług *Morning Post*, na Radę wojenną, mającą się zebrać w Paryżu, będą posłani z Anglii J. K. W. Xiążę Cambridge, sir Rich. Eyre, sir H. Jones, Admirałowie Lyons i Dundas. Przedmiotem tej Rady będzie wzajemna wymiana i rozważenie wszelkich wiadomości zebranych o wojnie we wszystkich krajach gdzie się toczyła lub toczyć ma; ale nie wchodzi w obręb działania Rady skreślenie jakichbądź planów kampanij i stanowienie w Styczniu o tém, co wypadnie uczynić w Kwietniu. Rada, po dojrzałem rozważeniu tego, co pod jej rozbior będzie poddane, udzieli wypadek swych prac Rządom właściwym, które dopiero, po osądzeniu tych wniosków, wydadzą stosowne rozkazy.»

— Sir Edm. Lyons przybył do Londynu i był na Radzie wojennej, która się odbyła u lorda Panmure. *Morning Advertiser* zapewnia, że sir Lyons będzie niezwłocznie mianowany Dowodzcą flotty Baltyckiej.

— Jenerał la Marmora, z Paryża pojedzie do Londynu, w skutek zaproszenia przez Rząd Angielski. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

Jeżeli mamy wierzyć korrespondencyi Gazety *Nord*, widzenie się hrabi de Chambord z wdową Ludwika-Filippa ma mieć miejsce nie w Genui, ale w Wenecyi, dokąd Królowa Marya Amalija uda się niezwłocznie.

— Piszą z Paryża do *Indépendance Belge*, że przedmiotem Rady Wojennej, która się zgromadza w Paryżu, będzie, według wszelkiego podobieństwa, nie kampanija w Krymie, lub na morzu Baltyckiém, ale kampanija w Azyi.

— Statek *Caradoc* który przywiozł do Marsylii jenerała la Marmora i Admirała Lyons, dążących do Paryża na Radę wojenną, zaczeka na ich powrót w Marsylii dla odwiezienia do Malty, zkąd inny statek zawiezie ich na morze Czarne. *(J. de S.-P.)*

WŁOCHY.

Piszą z Genui 28 Grudnia, do *Italia e Popolo*: «Ośm okrętów linijowych angielskich skierowały się ku Messynie; następujący jest tego powod. Przedsiębierca jeden Sycylijski zawarł ugodę z Rządem angielskim którą zobowiązał się wyprawić transport mułów do Krymu. Wyprawiono już ich 500, pozostałe zaś 800 miano zabrać na okręty, kiedy nadszedł zakaz Królewski, zrywający kontrakt.» *(P. P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *11 Stycznia.* (Telegraf.) Monitor urzędowy donosi, że dziś, 11, zbierze się w pałacu Tuileries, pod prezydencyą Cesarza, Rada wojenna, składająca się z Xięcia Hieronima, Xiącia Cambridge, Xięcia Napoleona, Admirałów Lyons i Dundas, Posła Angielskiego lorda Cowley, Jenerałów Angielskich Eyre i Jones, Jenerała Sardyńskiego la Marmora, Ministra Wojny Marszałka Vaillant, Ministra Spraw Zagranicznych hrabi Walewskiego, Jenerałów Canrobert, Bosquet, Niel, Martinprey, i Admirałów Hamelin, Jurieu i Penaud. Ta Rada nie ma układać planów przyszłej kompanii, ani wybierać który z nich jest lepszy, z punktu widzenia politycznego. Celem jej jest oświecić Rządy Sprzymierzone o rozmaitych kombinacyach wojennych, uprzedzić i uchylić dające się przewidzieć wynikłości i urządzić mogące z nich wyniknąć potrzeby.

— Dziś na Giełdzie, 4½ procentowe 91 frank 35 centimów—3 procentowe 62 fr. 90 centimów.

LONDYN, *10 Stycznia.* Xiążę Cambridge, sir Ed. Lyons, sir R. Eyrie, sir H. Jones i Admirał Dundas wyjechali 8 b. m. z Londyuu, dla znajdowania się na wielkiej Radzie wojennej w Paryżu.

— W Portsmouth uzbrajają w tej chwili do 40 okrętów do czynnej służby. *The Driver*, od 6 dział, odebrał rozkaz udania się natychmiast na Baltyckie morze.

— Gazety Londyńskie zawierają korrespondencye z Krymu z dnia 24 Grudnia. W angielskim obozie czyniono olbrzymie przygdtowania na obchod świąt Bożego Narodzenia. Wiliją, 23 b. m. inżenjerowie angielscy wysadzili na powietrze jeden z pięciu wielkich doków w Korabelnej części Sewastopola; dziś są to już tylko rozwaliny. I tak, 2,000 kilometrów prochu i natchnienie godne Wandalów, wystarczyły na zniszczenie dzieła, które było dla wszystkich przedmiotem podziwu.

— Na Giełdzie 10 Stycznia, Konsolidy 86⅞,

BERLIN, *10 Stycznia.* Depesza telegr. odebrana z Bruxelli donosi, że Rząd Duński przesłał wszystkim Dworom zagranicznym Okolnik którym wyrzeka się wszelkiej wspólności w traktacie zawartym 21 Grudnia między Szwecyą i Mocarstwami Zachodniemi i oświadcza, iż trwa w mocném postanowieniu zachowania swej neutralności.

NEW-YORK, *26 Grudnia.* Kongress znowu odroczył się nie wybrawszy sobie Prezesa i nie otrzymawszy poselstwa od Prezydenta Stanów. *(J. de S.-P.)*

JESZCZE SŁÓW KILKA O KSIĘDZU
Ignacym Hołowińskim,
METROPOLICIE i t. d.

PRZEZ

ELEONORĘ ZIEMĘCKĄ (*).

—

Kto czyni prawdę przychodzi do światłości.

Jan Ś. Roz. III — 21.

Pan Kraszewski ze zwykłą sobie wzniosłością i prostotą, w pełném czucia wspomnieniu, skreślił zasługi Księdza Hołowińskiego, jako pisarza i człowieka. Obraz ten wierny i wymowny, jest jakby wyrazem głosu ogółu, przekonania wszystkich, mąż ten bowiem nawet pod względem tylko autorskim uważany, silnie skojarzył się z życiem naszém od lat wielu i z tego to powodu śmiemy powiedzieć, iż P. Kraszewski wyrzekł jeszcze za mało, oddał jeszcze za słabo to współczucie ogólne. Autor *Pielgrzymki*, autor *Życia mojej matki*, *Dzieciątka Jezus* i *Legend*, to postać ojczysta, domowa, że tak powiem, to pisarz ukochany, którego zna każde serce, z którym czuł i płakał każdy prawie wykształceńszy czytelnik polski. Pod tym względem żaden inny autor, z nim w porównanie iść nie może. — Tego współczucia, tej miłości, nie budzi ani uwielbienie dla poezyi, chociaż był znakomitym poetą, ani podziw nad głębokością myśli, nad wysokością nauki, chociaż wszystko to zawiera się w pismach jego, ani nawet talent formy, piękna myśli oprawa, tak słusznie mu przyznana. Nie, on dla tego jest wielkim, że życie uchwycił, życie odmalował, życie z całym jego urokiem, z całą prawdą, z całą rzeczywistością; dla tego go zrozumiano i ukochano jak nikogo. A jakież to jeszcze życie!—I w tém jest główna zasługa Księdza Hołowińskiego, nie był on dagerotypistą, jak słusznie mówi P. Kraszewski, nie rysował rzeczywistości jakiejkolwiek, wszelkiej, bez wyboru; wielki instynkt poezyi i prawdziwe czucie, nigdyby mu do tej przesady dojść nie dozwoliły. On szukał życia w jego pięknośsi, jego głębiach, któremi się łączy z Bogiem i wiecznością; w jego dobrej i czystej stronie, z modlitwą na ustach, z miłością dla braci, z poświęceniem i energiją świętą. Ale gdzież wy-

(*) Zgon X. Hołowińskiego jest jednym z tych wypadków, które muszą wywoływać wielorakie i wielostronne wzmianki, nim przedmiot przynajmniej w swém spółczesném znaczeniu nie będzie wyczerpany. Daliśmy w Tygodniku Mowę pogrzebową, w której skreślono główne zarysy tego wzniosłego, zbyt wcześnie zagasłego żywota, i może, da Bóg, umieścimy obszerniejszą jego charakterystykę. Tymczasem Gazeta Warszawska zawarła naprzód wyborny artykuł P. Kraszewskiego, pod pierwszém wrażeniem napisany, a następnie niniejsze pismo Pani Ziemęckiej. To ostatnie jest cóś tak delikatnie i głęboko pojętego, tak szczęśliwie w mowę naszę wcielonego a zarazem tak w sobie skończonego, że doń nic dodać, nic zeń ująć nie można; trzeba je w całości powtórzyć. Co nas szczególniej do tego powoduje, to chęć dania temu prześlicznema utworowi jak największego rozgłosu, bo zdaniem naszém posłuży on za klucz do istotnie trafnego sądu o charakterze i stopniu zasług, jakie znakomity pracownik położył w swoim zakresie działania. Pani Ziemęcka w części potężnym umysłem pojęła, ale w większej części sercem uczuła prawdziwe cechy tej wydatnej osobistości; bo też człowieka w którym dwa te pierwiastki zawsze albo się równoważyły lub na przemian tylko przeważały, nigdy się nie wyłączając zupełnie, nie inaczej jak w takiej to nierozerwanej łączności oceniać należy. Dla tego mniemamy, że ktokolwiek zamierzy pisać szczegółową biografiją X. Hołowińskiego, ażeby utrzymać się na właściwej wysokości poglądu, będzie musiał przyjąć stanowisko Pani Ziemęckiej, przyswoić sobie wypadki jej intuicyi, a najlepiej uczyni, kiedy własne jej słowa, jak my czynimy, powtórzy.

(Red.)

czerpał natchnienie takich obrazów szanowny nasz zmarły? P. Kraszewski mówi że miał wielki talent — zaprawdę, talent sam, geniusz nawet autorski tak dalekoby nie poszedł; inne jest źródło nieporównanej wyższości Xiędza Hołowińskiego i nad tém właśnie zastanawiać się będziemy, to przekonanie podało nam pióro do ręki. A mamy poniekąd prawo dorzucić kilka rysów do charakterystyki tego męża, gdyż nie w samem zgłębieniu dzieł jego, ale raczej w poufnej i ciągłej korrespondencyi, którą nas zmarły przez lat wiele zaszczycał, wyczerpaliśmy te rysy, uchwyciliśmy ten wizerunek, który jest równie własnością religii jak piśmiennictwa naszego.

Xiądz Hołowiński był przedewszystkiem człowiekiem *czynu;* autor rozwinął się w nim pod wpływem tego genijuszu rzeczywistości, który go głównie cechował. On pierwej pojął życie dla życia, niż dla przedstawienia go piórem a pojął od razu, czerstwym i silnym rozumu poglądem, i dla tego to zawodu jego, jako autora, oddzielnie od rzeczywistości uważać nie podobna, a lubo ta rzeczywistość wyższego jest znaczenia i nie nasza ręka nakreślićby ją zdołała, wolno nam przecież wpatrywać się w źródło tych dwóch osobnych kierunków, które jedną i wyłącznie właściwą sobie mają cechę. Nie od myśli jako *myśli*, jako *teoryi*, szły natchnienia autora *Pielgrzymki:* myśl była drugim czynem jego, była wynikłością tego instynktu czynu, który w ludziach jego rodzaju jest genijuszem, duszą wszystkiego. Pisał, bo ujrzał prawdę, *ujrzał*, nie wymyślił, nie wyrozumował, a co dopatrzył godnego uwagi, co pojął jako żywotne, rychło piórem nakreślał, jako przypomnienie, jako pamiątkę, jako zebranie uwagi swojej i ogółu, mimo idąc prawie, bo jak myśl nie stanowiła początku tego dzieła, tak dzieło nie wyczerpywało całej jego siły. Ludzie podobni Xiędzu Hołowińskiemu, rzadko łączą w sobie talent autorski, ale kiedy ten się w nich przypadkiem znajdzie, lub kiedy czasami, jakby dla wypoczynku od rzeczywistych działań, rzucą jaki rys myśli, teoryi, to wówczas myśli te, mają szczególny charakter jasności, precyzyi i mocy. Takiemi są owe piękne pomysły o *religii* Napoleona, które z ustnych i pisanych ustępów zebrał niedawno P. Bautern a które nam szanowny tłómacz Nicolasa przyswoił. Wiele mówiono w tej materyi, wielu znakomitych filozofów traktowało ten przedmiot, nikt jednak nie powiedział tak, jak ten genijusz czynu, któremu praktyczny rozum (mówimy rozum nie empiryzm), nową stronę rzeczy we wszystkiem odkrywał. Taką cechę właśnie mają wszystkie pisma Xiędza Hołowińskiego, nie przesadzamy tu bynajmniej czyniąc to porównanie, bo któż nie wie jak wcześnie, z potęgą przypominającą fenomenalne rozwinięcie Paskala, zdolnym on się okazał zająć wysokie stanowisko na jakie go prawdziwa zasługa wyniosła. Nie będziemy rozbierać wszystkich dzieł jego ze względu na te cechy charakterystyczne, dojrzy ich każdy światły czytelnik. W swoim czasie dokonaliśmy tej pracy w *Pielgrzymie* gdzie znajdują się *recenzye* wszystkich pism jego, jak się po kolei ukazywały; przypominamy tu także głębokie i gruntowne rozbiory P. Tyszyńskiego. Ale czego pominąć nam nie podobna, jako rzeczy dotąd przez nikogo nie zauważanej, to missyi jaką spełnił szanowny nasz zmarły w pewnej epoce piśmiennictwa naszego. Pamiętamy jeszcze czasy, kiedy znany krytyk ukraiński Michał Grabowski, przejęty duchem i energiją autora *Literatury*, wydał pierwsze tomy swojej *Literatury* i *Krytyki.*— Odtąd to datuje to dziwne i potężne rozwinięcie życia umysłowego w tamtych prowincyach, którego owocem była piękna publikacya P. Kraszewskiego *Ateneum*, i wszystkie prace wielkich talentów, które się około postępu literatury ojczystej krzątały, a których polem spotkania był sławny naówczas *Tygodnik Petersburski.* Jakież miejsce zajął Ksiądz Hołowiński w tém gronie, jak pojął te dążenia? Bystry jego rozum, gorąca miłość prawdziwego postępu i dobra ogółu, nie dozwoliły mu zapoznać ważności tych usiłowań: ale on pojął je w całej ich czystości, w całej ich bezstronności, w ideale, że tak powiemy. To znów ten sam człowiek czynu, rzeczywistości o którym wyżej mówiliśmy, dla tego nie widzimy w nim żadnej przesady, żadnego paradoxu, żadnych niewczesnych uniesień, żadnego łączenia rzeczy boskich z ludzkiemi; kocha wszystko, ceni wszystko właściwą miłością, a lubo łączy się współczuciem z pracownikami swymi, ma on swoją osobną drogę, która go czyni wyrazem zdrowych i czystych opinij pod każdym względem. Takie to stanowisko zachował Ksiądz Hołowiński w tej pamiętnej epoce gorliwych i nieposполitych usiłowań, a zachował je z przekonania, *pielęgnując z miłością*, jak się sam w jednym ze swych listów wyraża,

Lecz czyliż samej tylko trafności sądu i instynktowi czynu przypiszemy tę wyższość i tę pewność postępowania naszego zmarłego? Utrzymując to, uchybilibyśmy jego pamięci. Nie na tej to ludzkiej i wątłej podstawie opierał się jedynie szeroki i zdrowy jego pogląd na rzeczy. Na tło tej natury pięknej i jasnej, na tło tej energii życia, która miarę i miejsce wszystkiego pojmować umiała, padło wcześnie światło wiary i skojarzyło się harmonijnie z przyrodzonemi darami. Był to pisarz i kapłan razem, wszędzie i zawsze *kapłan*, zachowujący właśnie tyle tkliwości, tyle swobody, tyle śmiałości, ile mu w danym zawodzie, zachować było wolno. Ztąd to pochodzi, że w dziełach Księdza Hołowińskiego nie ma ani jednej kartki, ani jednej myśli *czasowej*, *wątpliwej*. Wszystko tam czyste, pewne, zdrowe, tém zdrowiem ducha, jakiem się mało dzieł współczesnych w całej nawet Europie odznacza. To prawda na wszystkie wieki, na wszystkie czasy, prawda czysto ludzka i czysto Boska. Z tego to połączenia instynktu rzeczywistości z wniosłością religii, którą on do wszystkich kwestyj naukowych i społecznych przykładał — wyrobił się pisarz, którego zdanie równie w literaturze, jak w ważniejszych przedmiotach, *powagą* dla nas być może. Takie to znaczenie mają owe ustępy ogólne w Pielgrzymce, na które już P. Kraszewski zwrócił uwagę; istotne traktaty religijne i historyczne, które studyować można z największym pożytkiem. Wymieniemy tu obszerny ustęp o idei pustelnictwa, który mógłby osobne i zupełne stanowić dzieło, tak wyczerpany jest tam przedmiot, tak doskonale obrobione to wielkie zadanie. *Ustęp o męczeństwie*, łączący wysokie poglądy wiary z bogactwem dziejowém, *uwagi o prorokach*, uczący i obszerny *traktat o odpustach*, w którym najzawilsze kwestye wiary naszej wyłożone są z prostotą i jasnością, jemu tylko właściwą. Takiego wyjaśnienia odpustów katolickich żadna literatura nie posiada i pozazdrościćby go mogli księdzu Hołowińskiemu najbieglejsi teologowie. Wymienimy tu jeszcze *ustęp o Chwalibogu*, a z historycznych *Obraz czasów obrazoburczów* i pełen poezyi a zarazem życia opis *Roksolany*, tej dziwnej niewiasty tureckiej która w ciasnych granicach ciemnego mahometanizmu, rozwinęła energiję i śmiałość prawdziwie europejską. Po tych ustępach, w *Pielgrzymce* pierwsze miejsce trzymają *biografije*, a mianowicie Żywoty Świętych, połączone z historyą Grobu Pańskiego. Któż nie pamięta owego opisu tej wielkiej Betleemskiej postaci, Św. Hieronima? Jest to prawdziwe arcydzieło nauki, głębokości, czucia i zapału. Pięknej tej pracy udzielił naprzód ks. Hołowiński dla *Pielgrzyma*, ktorego najgorliwszym był współpracownikiem, a następnie wydrukowaną ona została w IV tomie jego dzieła. Był to ustęp najbardziej mu ulubiony, do którego największą przywięzywał wartość, jak to sam w liście swoim nam powiada:

«Posyłam wam najmilszą pracę moją; nie pamiętam żebym kiedy pisał co z równą przyjemnością.»

Tak nawet zjednoczył się z tą wielką figurą religii i dziejów. z tém życiem Św. Hieronima, poświęconém przekładowi Pisma Św. iż wówczas już powziął myśl napisania komentarzów do Ksiąg Św. a w ostatnich latach szczérze i stanowczo zaczął pracować nad tém wielkiém przedsięwzięciem. Ponieważ nam o tém donosił wyraźnie, zwracamy na to uwagę przyjaciół i uczniów jego, w przekonaniu, iż musiały pozostać ważne materyały w związku z tym zamiarem będące. Przypomnimy tu jeszcze ów piękny ustęp w *Pielgrzymce* o Św. *Janie z Damaszku*, gdzie tak gruntownie stanowisko Kościoła do mądrości ludzkiej oznacza. Taką jeszcze cechę powagi ma jego rozprawa o filozofii, w *Tygodniku* umieszczona, gdzie znów z energiją człowieka czynu i kapłana, bardziej jeszcze niż z głębokością filozofa, wskazuje niebezpieczeństwo racyonalizmu odłączonego od wiary. Taką cechę ma dla nas żywot Św. Teressy, w którym całe głębie niepojęte katolickiego mistycyzmu, wyłożone są z jasnością i prostotą, jakiej nikt dotąd w tych materyałach nie zachował.

Pracę tę wykonał ks. Hołowiński umyślnie dla *Pielgrzyma*, a później zamieścił ją w *Tece Rozmaitości*. Kapłan wielbi tam wysokie religijnego ducha pojawy, a pisarz maluje te cudowne zjawiska kolorytem, jakiegoby mu wybrani pozazdrościć mogli. A dla czego tak maluje? co mu daje ten koloryt? Oto znów *rzeczywistość*, oto chęć uprzytomnienia środków, jakiemi na wysokich drogach dusze dążą do Boga, oto chęć ułatwienia *czynu* wielkiego, *duchowego czynu*, istotom wybranym. On nie myśli o piękności wykładu, o rozumowaniu nad przedmiotem—on chce *działać* piórem i dla tego trafia do celu, dla tego znajduje najwłaściwszy sposób wysłowienia. Zalecamy ten rys czytelnikom, gdyż zaprawdę nie ma piękniejszego w języku naszym o ascetyzmie traktatu. Taką jeszcze powagę ma dla nas jego przepolszczenie w skroceniu jednej z pierwszych prac ks. Ventury, *Rozprawy łocińskiej o filozofii scholastycznej*. Odgadł on właściwym sobie darem ważność tego dzieła, przeczuł związek, jaki ono mieć będzie z nowym kierunkiem filozofii katolickiej w naszym wieku. Gdyby żył dziś jeszcze z jakimże zapałem upowszechniałby między nami wysokie pomysły ks. Gratry, na tej wielkiej szkole Św. Tomasza oparte! Wówczas nie mógł spełnić tej missyi, nie mógł nie użyć polemiki, bo błąd panował, błąd wielki, grożący prawdzie; ale kiedy przeszło niebezpieczeństwo, któryż umysł zdolniejszy był pojąć błogie przymierze rozumu z wiarą! Rękojmią tego przekonania są nam następujące ustępy, które spotykamy w jego Liście Pasterskim, do duchownych pisanym, zaraz po otrzymaniu godności Arcybiskupa. Rozpatrzmy się w tych ustępach i uczcijmy w nich pamięć świątłego kapłana:

«Między najgłówniejszemi potrzebami, dla przewodniczenia ludowi w duchu i prawdzie, jest nauka, stosowna waszemu stanowi i obowiązkom: a przeto *bracia, nie bądźcie dziećmi wyrozumieniem, ale bądźcie dziećmi złością, a wyrozumieniem doskonałymi bądźcie. Wargi kapłańskie*, powiada Bog przez Proroka, *będą strzedz umiejętności: i zakonu pytać się będą z ust jego, ponieważ aniołem Pana Zastępów jest.* Oto jak wysokie znaczenie i jak wielka odpowiedzialność cięży na kapłanach. Jakże wydołają tyle świętemu wezwaniu Pańskiemu, jeśli dniem i nocą ćwiczyć się nie będą w zakonie Bożym? Czy światło może być ciemne w domu Pańskim? Czy przewodnik ślepy może ukazywać i prowadzić po drodze zbawienia? Kapłan przeto, który przestaje na malutkiej odrobinie nauki, w seminarium nabytej, który, zarzuciwszy swoje duchowne ukształcenie, nie posiada żadnej książki prócz brewiarza, jest złym kapłanem, przynoszącym hańbę i zniewagę, bo często ci, których uczyć powinien, są od niego oświeceńsi, nawet w umiejętnościach religijnych. *Lecz nie unoście się bracia każdym wiatrem nauki* ale go doświadczajcie wedle niemylnej zasady świętego Kościoła. Drogą do prawdy, uczy Klemens Alexandryjski, jest wiara, zstępująca z nieba przez objawienie. Kto mówi, że nauka wszystko udowadnia rozumowaniem, niech wie, że są pewniki i zasady, które się nie mogą udowodnić i wyrozumować, a tylko przez wiarę przychodzimy do początku i źródła wszech rzeczy. Wiara jest skróceniem i treścią potrzebnych wiadomości; z pilnego nad nią rozważania rodzi się umiejętność: bo wiara jest chlebem, nauka zaś omastą i przyprawą. Żeby co umieć prawdziwie, potrzeba ulegać pierwej Boskiemu objawieniu; bo rzeczywista nauka bierze swój początek i koniec w Bogu. Rozważanie prawd objawionych ubogaca człowieka umiejętnością, której probierczym kamieniem jest wiara, bo co się jej sprzeciwia, nie może pochodzić z niej, t. j. z prawdy wiecznej, a więc musi być fałszem i błędem. W ostatnim swym wypadku nauka powinna prowadzić do udoskonalenia, do Boga, bo Bóg jest najwyższą prawdą i doskonałością; z tego więc źródła wiary wszystko wypływa i wszystko do niego wraca.

«Mieczem słowa nauki wiecznej, starajcie się zgładzić *wszelką wysokość pysznej umiejętności*, *wynoszącej się przeciw poznaniu Bożemu i w niewolę podbijajcie wszelki rozum pod posłuszeństwa Chrystusowe.* A z drugiej znów strony pamiętajcie, że nadużycie choćby najczystsze daru Boskiego, niemoże sam dar potępiać i znieważać: że święta wiara nasza jest *służbą rozumną*, nie zaś machiną pozbawioną myśli i pojęcia; że Pana, który się raczy nazywać Bogiem nauk, należy czcić w duchu i prawdzie; że chociaż jak nas uczy Namiestnik Chrystusowy, wiara jest wyższa od rozumu, jednak niepodobna znaleźć między niemi żadnej prawdziwej kłótni i niezgody, bo z jednego i tego samego źródła niezmiennej prawdy, to jest z Boga pochodzą i wzajemnie sobie przynoszą pomoc, gdyż istotny rozum prawdy wiary udowodnia, broni i zachowuje, a prawdziwa wiara oswobadza rozum od wszelkich błędów i dziwnie go wiadomością rzeczy Boskich oświeca, utwierdza i udoskonala.»

O, zaprawdę, smucić nam się ciężko wypada! nie ma już bowiem tego serca, co razem tak zgodnie biło dla wiary i nauki, co umiało kochać rzeczy Boskie i ludzkie właściwém uczuciem; nie ma tego umysłu, który każdy zamiar, do dobra powszechnego dążący, tak ocenić, tak zrozumieć umiał, taką dać zachętę, taką radę skuteczną! niema człowieka, który wysokiem położeniem i rzadkiem usposobieniem ducha mógł tak korzystnie wpływać na kierunek piśmiennictwa naszego, a mianowicie religijnego! Do niego to udawano się po słowo zachęty od lat wielu we wszystkich przedsięwzięciach wyższego znaczenia, we wszystkich ważniejszych pracach. Takiego słowa udzielił pięknej publikacyi Gaumma: *Zasady i całość wiary Katolickiej*, przekładowi Alzoga i wiekopomnej pracy tłomacza Dantego. O tak, smucić nam się wypada — powtórzymy raz jeszcze — a smucić podwojnie: bośmy nie umieli za życia jego oceniać tych zasług, bośmy nie umieli, jak słusznie mówi P. Krasz., odpłacić miłością za gorliwe chęci kapłana i pisarza, bośmy nie osłodzili szerokiem a prawdziwém zaufaniem ciężkich trudów jego zawodu!

Печатать позволяется С.-Петербургъ, 5 Января 1855 года. *Цензоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.